

GAZETA

10 GR. DZIEN DOBRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Mandżurja -- niepodległą republika Doniosłe skutki zwycięstwa Japończyków

TOKIO, 3.1. Dodatki nadzwyczajne wszystkich pism obwieściły stolicy Japonii wiadomość o

całkowitem zajęciu przez wojska Mikada miasta Czin-Czau.

Rozbite w zaciętej walce o most pod Czin-Czau armia chińska

cofa się przed naporem przednich straży japońskich.

O ile rozczłonkowana nie posiadająca jednolitego dowództwa armia chińska nie zdobędzie się na poważniejsze przeciwdziałania, na okres najbliższy należy przewidywać

zakończenie walk

MUKDEN, 3.1. Według doniesień z Charbinu, gen. Czangszunguj proklamował dziś niepodległość republiki mandżurskiej. W okolicznościach wystosowanym do wszystkich władz lokalnych w

Mandżurji, rozkazuje on, aby władze te podporządkowały się wszystkim zarządzeniom nowej republiki mandżurskiej, oraz aby nie utrzymywały żadnych stosunków do rządu nankińskiego i pekńskiego.

LONDYN, 3.1. — W sobotę wieczorem natychmiast po zajęciu przez wojska japońskie Czin czau, ogłoszony został w mieście na czas nieograniczony stan oblężenia.

Oddziały japońskie rozpoczęły wielką

akcję rozbijania ludności, aby zaprowadzić w południowej Mandżurji zupełny spokój. Wziętych do niewoli około

6.000 żołnierzy chińskich tymczasem internowano w mieście.

Dowódca japońskich sił zbrojnych w Mandżurji gen. Honjo przybywa jutro do Czinczau, aby stamtąd kierować dalszymi operacjami wojskowymi, przeciw cofającej się armii chińskiej. Do Czinczau przybyła już eskadra japońskich samolotów

bombowych, licząc

41 maszyn bojowych.

Według doniesień z Szanghaju zajęcie przez japończyków Chinach niezwykle podnieciło i wzburzenie.

Powszechnie przypuszczają, że pod naciskiem opinii rząd chiński będzie musiał podjąć jakieś

stanowcze kroki wobec Tokio, aby położyć kres posuwaniu się naprzód wojsk japońskich.

Studenci chińscy oświadczają, iż w przyszłym tygodniu wyznacza jeden dzień, jako poświęcony propagandzie za wojną z Japonią.

Studenci oświadczają, iż chcą zmusić do natychmiastowego wypowiedzenia wojny Japonii. Z Pekinu donoszą, że generał Czang - Sue - Liang po zajęciu przez japończyków Czinczau rozpoczął

wielką ofensywę przeciw oddziałom japońskim.

Ambasador Turcji u Prezydenta Rzeczypospolitej

P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na Zamku P. Dżewad Bey'a, ambasadora tureckiego, który złożył swe listy uwierzytelniające.

Prezydentowi towarzyszyli podczas audjencji ministrowie Janta Polezyński, Jędrzejewicz, Norwid-Neugebauer, Boerner i Michalowski.

Ambasador Dżewad-Bey wygłosił mowę audjencyjną, w której odpowiedział P. Prezydent.

Rząd Rzeszy płaci odszkodowanie za gazownię warszawską

BERLIN, 3.1. — Osiągnięte zostało porozumienie między rządem Rzeszy a towarzystwem gazowni w Dessau.

W myśl układu towarzystwo otrzymuje od rządu Rzeszy odszkodowanie w wysokości 52 milionów marek za pretensje towarzystwa do miasta Warszawy, gdzie towarzystwo to posiadało koncesje na prowadzenie gazowni miejskiej.

Sprawa pretensyj tych datuje się od kilku lat i dopiero w chwili

ratyfikowania przez obie strony polsko - niemieckiego układu likwidacyjnego, w myśl którego oba rządy przejęły na siebie pretensje finansowe osób prywatnych i prawnych, sprawa znalazła właściwe rozwiązanie.

Afera poborowa w Łodzi zdemaskowana przez urzędnika P.K.U.

ŁÓDŹ, 3.1. — Przed kilkoma dniami zgłosił się do P. K. U. w Sieradzu, Szlama Tendowski, prosiąc o wydanie mu książeczki wojskowej. Urzędnik stwierdził,

iż Tendowski figuruje w listach poborowych jako dezertor i kazał mu się zgłosić nazad.

Tendowski tymczasem udał się do machera poborowego, Majlecha Kleina i wręczył mu 300 złotych z prośbą o wyrobienie mu książeczki dla rezerwistów.

Klein zwrócił się kolejno do sierżanta Bogacza, któremu wręczył owe 300 złotych. Ponieważ wydawanie książeczek dla rezerwistów nie leżało w kompetencji sierżanta Bogacza, usiłował on na mówić urzędnika Władysława Kosińskiego, aby przyjął zaofiarowaną łapówkę i wydał żadaną książeczkę.

Aferę wykryto, gdyż Kosiński odrzucił z oburzeniem powyższą propozycję. Niesterniennego sierżanta i macherów poborowych Majlecha Kleina i Szłomę Tendowskiego aresztowano.

Bezrobocie we Francji

PARYŻ, 3.1. — Według ogłoszonych dziś danych oficjalnych, liczba bezrobotnych zarejestrowanych we Francji, wynosiła 26 grudnia 1931 r.

147.000,

z czego 29.000 kobiet.

W grudniu 1930 r. ilość zarejestrowanych bezrobotnych nie przekraczała 12.000.

W samym Paryżu ilość bezrobotnych dochodzi obecnie do 50.000 osób.

Czerwona demonstracja przed konsulem polskim

NOWY JORK, 3.1. — Kilka set komunistów stłoczywszy się przed tutejszym konsulem polskim urządziło demonstrację. Ody podjęli oni próbę wtargnięcia do gmachu, zainterwenjowała policja i rozproszyła demonstrantów po gwałtownym starciu.

Ambasador Chłapowski na bezrobotnych

PARYŻ, 3.1. Państwo ambasadorstwo Chłapowski z uwagi na bezrobocie, trapiące rzesze wychodźstwa polskiego, odwołał tradycyjne przyjęcie dla gości, składających życzenia noworoczne i złożył na bezrobotnych 3.000 franków francuskich



Thum obywateli Stanów Zjednoczonych ciągnący w dniu Nowego Roku do Białego Domu, aby uściskać prawicę prezydenta Stanów

Sensacyjna kradzież tajnych dokumentów

Uspiona w pociągu...--1000 zł. zamiast teczek...

KATOWICE, 31. W pociągu jadącym z Katowic do Krakowa dokonano wśród niezwykłych okoliczności kradzieży teczek z tajnymi aktami niemieckiego generalnego konsultatu w Katowicach.

Według uzyskanych informacji sprawa ta miała wręcz sensacyjny przebieg.

Onegdaj, gdy panna S. po wyjściu z gmachu konsultatu przy ulicy Sokolskiej w Katowicach skierowała się w stronę dworca kolejowego, aby polecać do Krakowa, zauważyła, że jest śledzona przez 2 wytwornie ubranych mężczyzn. Jeden z nich miał na głowie czapkę studeńską korporancką, drugi zaś paradował w eleganckim futrze. Nie namiętniacz się ani przez chwilę, panna S. wskoczyła do taksówki, tracąc ich obu z oczu. Po przybyciu na dworzec zajęła miejsce w przedziale II klasy w pociągu do Krakowa.

Jakież było jej zdziwienie, kiedy na dworcu w Szopienicach oddalonych od Katowic o 7 km. ujrzała obu panów, wchodzących do pociągu krakowskiego. W pewnej chwili obaj weszli do przedziału, zajmowanego przez pannę S. i przedstawiwszy jej zdziwione, kiedy na drodze wspólnie z nią, przesydzając się w uprzejmościach dla towarzyszących podróżny.

Panna S. poczęstowana papierosami przez przygodnych znajomych.

Strajk generalny grozi Niemcom

BERLIN, 31. W Mülheim prowadzono silną agitację za przystąpieniem do strajku generalnego. Grupy robotników z obozu radykalno - lewicowego starły się silnie nie dopuszczając do warsztatów robotników, którzy jeszcze do strajku nie przystąpili. Policja aresztowała 100 robotników.

W Essen doszło do aktów sabotażu. Grupy komunistów zwalily z szyny tramwajowe przed remizami stoły kamieni, aby przeszkodzić w wysznieniu tramwajów na miasto. Ulice, wiodące do kopalni w Gładbeck, posypano tłuczonym szkłem, aby powstrzymać robotników, przybywających na rowerach.

W Akwizgranie rozplakatowano odezwy, nawołujące do przystąpienia do strajku.

Wszyscy się jej odbywali dalszą drogę wspólnie z nią, przesydzając się w uprzejmościach dla towarzyszących podróżny.

Panna S. poczęstowana papierosami przez przygodnych znajomych.

W Akwizgranie rozplakatowano odezwy, nawołujące do przystąpienia do strajku.

Prześladowania religijne w Rosji

Głos papieskiego pisma

CITTA DEL VATICANO, 31. Prezes papieskiej komisji Pro Russia, msgr. Derezhigny, ogłosił w „Ilustrazione Vaticana” dłuższy artykuł o przesładowaniach religijnych w Rosji sow. Autor stwierdza, że wśród ofiar przesładowań padają najczęściej księża. Przyczyną przyczyną wymienia nazwisko ks. Budkiewicza. Maleckiego i innych. Artykuł powtórzyły wszystkie pisma włoskie.

Portier oznajmił mi przybycie dwóch panów, którzy koniecznie chcą się widzieć ze mną. Byli to moi przyjaciele. Niech Pan Redaktor nie myśli, że wrócę znów tutaj lub do zimnego grobu.

Niech Pan Redaktor nie myśli, że wrócę znów tutaj lub do zimnego grobu.

„asami” komunistycznymi, zagrabionej teczki nie udało się jednak odnaleźć.

Aresztowani komuniści odmawiają wszelkich zeznań.

Zwycięstwo wódki nad trzeźwością

w głosowaniu w Finlandji

HELSINGFORS, 31. Według dotychczasowego głosowania w plebiscyście prohibicyjnym wypowodziło się przeciw prohibicji 73 procent głosujących, a 25 proc. za utrzymaniem prohibicji.

Minister opieki społecznej oświadczył, że wynik głosowania jest dla niego zupełną niespodzianką, jednakże mimo tego w ciągu pół roku Finlandja utrzyma specjalną ustawę regulującą sprzedaż napojów wysokobrowynych.

Sprawca strasznych katastrof Matuszka - wynalazcą

W procesie Matuszki, sprawcy strasznych katastrof kolejowych pod Anzbacha, Jüterborz i Bia Torbazy, ujawniono obecnie sensacyjny szczegół.

Okazało się mianowicie, że Matuszka przed poniesieniem pierwszego ze swych zamachów przedłożył niemieckiemu ministerstwu komunikacji plany swego wynalazku, mającego zapewnić uniemożliwić zamachy kolejowe.

Zażądał on za swój wynalazek bardzo wysokiej sumy, wskrtek czego ministerstwo oświadczyło odmownie.

Obecnie wyszło najaw, że Matuszka wykonał swe zamachy, jako demonstrację potrzeby wprowadzenia swego wynalazku.

Samobójstwo

ZAKOPANE, 31. Wczoraj w jednym z tutejszych pensjonatów odebrała sobie życie strażnik z rewolweru 26-letnia urzędniczka Lucia Irena Lombardo. Powodem samobójstwa miały być choroba i ciężkie stosunki materialne.

Dzień niezbyt pomyślny

Wczorajszą nocą mogą nam przynieść zburzenia impulsywności, chęć postawienia na swoim i podrażnienie co zresztą szybko późnie przemijające. Wobec tego godziny przedpołudniowe przedstawiają się bardziej pomyślnie.

Już jednak koło godz. 13-iej i później — zaczyna się gorsza passa — co zwłaszcza będzie się przejawiać w stosunkach z osobami wyżej stojącymi i przełożonymi. W czasie tym nie należy zdradzać się ze swymi intencjami i mówić o zamarach na przyszłość.

Godz. 17-18 może nam znowu przynieść niepokojące nieoczekiwane, nieporozumienia z obecnymi lub zbytnia nerwowość. Wieczór lepiej się przedstawi, ale godziny późniejsze znowu obciążają trochę podrażnieniem.

Giełda

Dolar — 8,90.
Rubel złoty — 5,00
Bank Polski — 105,00.

Każdy ma prawo głosu

NOTATNIK SKARG

Józefa Gawedy

Po odbyciu kary młody przestępca obiecuje emigrację swemu „złemu duchowi”

Portier oznajmił mi przybycie dwóch panów, którzy koniecznie chcą się widzieć ze mną. Byli to moi przyjaciele. Niech Pan Redaktor nie myśli, że wrócę znów tutaj lub do zimnego grobu.

Niech Pan Redaktor nie myśli, że wrócę znów tutaj lub do zimnego grobu.

„asami” komunistycznymi, zagrabionej teczki nie udało się jednak odnaleźć.

Aresztowani komuniści odmawiają wszelkich zeznań.

Portier oznajmił mi przybycie dwóch panów, którzy koniecznie chcą się widzieć ze mną. Byli to moi przyjaciele. Niech Pan Redaktor nie myśli, że wrócę znów tutaj lub do zimnego grobu.

Niech Pan Redaktor nie myśli, że wrócę znów tutaj lub do zimnego grobu.

„asami” komunistycznymi, zagrabionej teczki nie udało się jednak odnaleźć.

Aresztowani komuniści odmawiają wszelkich zeznań.

„GRYPY” Z WIEZIENIA

Portier oznajmił mi przybycie dwóch panów, którzy koniecznie chcą się widzieć ze mną. Byli to moi przyjaciele. Niech Pan Redaktor nie myśli, że wrócę znów tutaj lub do zimnego grobu.

Niech Pan Redaktor nie myśli, że wrócę znów tutaj lub do zimnego grobu.

„asami” komunistycznymi, zagrabionej teczki nie udało się jednak odnaleźć.

Aresztowani komuniści odmawiają wszelkich zeznań.

Portier oznajmił mi przybycie dwóch panów, którzy koniecznie chcą się widzieć ze mną. Byli to moi przyjaciele. Niech Pan Redaktor nie myśli, że wrócę znów tutaj lub do zimnego grobu.

Niech Pan Redaktor nie myśli, że wrócę znów tutaj lub do zimnego grobu.

„asami” komunistycznymi, zagrabionej teczki nie udało się jednak odnaleźć.

Aresztowani komuniści odmawiają wszelkich zeznań.

Anglja zapowiada walkę z ruchem wolnościowym Indji

LONDYN, 31. W odpowiedzi na depesze Gandhiego wicekról odpowiedział, że tak on sam, jak cały rząd ubolewają nad rezolucją przyjętą przez kongres, przewidującą powrót do akcji nieposłuszeństwa cywilnego w razie niewykonania pewnych warunków, szczególnie wobec zamiaru rządu brytyjskiego w Indjach intensyfikacji dążeń do reformy konstytucyjnej, co stwierdza deklaracja premiera.

Nie można żadnemu rządowi stawiać warunków, postępując się pogroźkami — oświadczył wicekról. W końcu depesza wicekróla stwierdza, że odpowiedzialność za akcję kongresu spada na Gandhiego i członków kongresu, rząd zaś uczyni wszystko, co jest w jego mocy, aby te akcje zwańczyć.

Do rabowania sklepów namawiał poseł Komunistyczny

RYGA, 31. Poseł frakcji komunistycznej Nandowsky zebrał kilka set bezrobotnych i w mowie wygłoszonej na placu rynkowym w Liwawie nawoływał do rabowania sklepów i strażników.

oddział policji przy użyciu palek gumowych rozproszył tłum, który do pewnym czasie nonowawie zabrał się w zamiarze udania się pod gmach rady miejskiej.

678 bezrobotnych Polaków w biurze pomocy w Paryżu

PARYŻ, 31. Według danych ogłoszonych przez obywatelski komitet pomocy bezrobotnym Polakom w Paryżu, w pierwszym miesiącu istnienia tego komitetu t. j. od 26 listopada do 26 grudnia ub. r. zwróciło się do tej organizacji 678 osób. W tym czasie biuro komitetu wydało 731 bonów do polskiego chronoska noclegowego, rozdano 4262 luty chleba, wydano 3.658 obiadów.

Przebieg biuro obsługiło dzień na od 340 do 360 osób. Cyfra ta nie przedstawia bryndajki stamtąd przesyłane, a jedynie w Dzienniku.

Orkan śnieżny szaleje na Węgrzech

BUDAPESZT, 31. Wedle informacji dyrekcji kolei w całym kraju szaleje orkan śnieżny, który spowodował zastój w ruchu kolejowym między wieloma miejscowościami, zwłaszcza na obszarze dyrekcji Debreczyńskiej.

Wiedeńskie komunikacji przewidywały ruch kolejowy naskutek orkanu śnieżnego w 30 linjach bocznych we wschodniej części kraju. Również i w innych częściach kraju.

Samobójstwo

ZAKOPANE, 31. Wczoraj w jednym z tutejszych pensjonatów odebrała sobie życie strażnik z rewolweru 26-letnia urzędniczka Lucia Irena Lombardo. Powodem samobójstwa miały być choroba i ciężkie stosunki materialne.

Dzień niezbyt pomyślny

Wczorajszą nocą mogą nam przynieść zburzenia impulsywności, chęć postawienia na swoim i podrażnienie co zresztą szybko późnie przemijające. Wobec tego godziny przedpołudniowe przedstawiają się bardziej pomyślnie.

Już jednak koło godz. 13-iej i później — zaczyna się gorsza passa — co zwłaszcza będzie się przejawiać w stosunkach z osobami wyżej stojącymi i przełożonymi. W czasie tym nie należy zdradzać się ze swymi intencjami i mówić o zamarach na przyszłość.

Godz. 17-18 może nam znowu przynieść niepokojące nieoczekiwane, nieporozumienia z obecnymi lub zbytnia nerwowość. Wieczór lepiej się przedstawi, ale godziny późniejsze znowu obciążają trochę podrażnieniem.

Obecnie wyszło najaw, że Matuszka wykonał swe zamachy, jako demonstrację potrzeby wprowadzenia swego wynalazku.

Obecnie wyszło najaw, że Matuszka wykonał swe zamachy, jako demonstrację potrzeby wprowadzenia swego wynalazku.

Samobójstwo

ZAKOPANE, 31. Wczoraj w jednym z tutejszych pensjonatów odebrała sobie życie strażnik z rewolweru 26-letnia urzędniczka Lucia Irena Lombardo. Powodem samobójstwa miały być choroba i ciężkie stosunki materialne.

Dzień niezbyt pomyślny

Wczorajszą nocą mogą nam przynieść zburzenia impulsywności, chęć postawienia na swoim i podrażnienie co zresztą szybko późnie przemijające. Wobec tego godziny przedpołudniowe przedstawiają się bardziej pomyślnie.

Już jednak koło godz. 13-iej i później — zaczyna się gorsza passa — co zwłaszcza będzie się przejawiać w stosunkach z osobami wyżej stojącymi i przełożonymi. W czasie tym nie należy zdradzać się ze swymi intencjami i mówić o zamarach na przyszłość.

Godz. 17-18 może nam znowu przynieść niepokojące nieoczekiwane, nieporozumienia z obecnymi lub zbytnia nerwowość. Wieczór lepiej się przedstawi, ale godziny późniejsze znowu obciążają trochę podrażnieniem.

Obecnie wyszło najaw, że Matuszka wykonał swe zamachy, jako demonstrację potrzeby wprowadzenia swego wynalazku.

Obecnie wyszło najaw, że Matuszka wykonał swe zamachy, jako demonstrację potrzeby wprowadzenia swego wynalazku.

Niezachwiana pozycja złotego polskiego

Poważna opinia francuskiego pisma

W „L'Europe Nouvelle”, w numerze 122 z dnia 26 grudnia 1931 r. znajdujemy artykuł p. t. „Le złoty polonais”.

Artykuł ten omawia sytuację obecną złotego polskiego. Czyta my tam między innymi: Złoty polski wykazuje olbrzymią siłę odporną.

Wprawdzie zarówno rządowi polskiemu jak i instytucji emisyjnej polskiej podsuwano idee zdeprejonowania waluty, jednak polskie czynniki narodowe przeciwstawiły się projektom, proponowanym przez siery przemysłowe.

Polaka jest krajem, w którym inflacja z przed kilku laty pozostała.

FALE RADJA

WARSZAWA Długość fali 1411,8 m. G. 11:58; Sygnał czasu i hejnał z Królowa. G. 12:10; Plyty. G. 14:45; Plyty. G. 15:25; „Metodyczna i teoretyczna wartość entomologii”. G. 15:50; Plyty. G. 16:20; Lekcja języka francuskiego. G. 16:40; Plyty. G. 17:10; „Jeden dzień pod ziemią”. G. 17:35; Muzyka lalka i taniec. G. 17:55; Muzyka lalka i taniec. G. 18:15; Muzyka lalka i taniec. G. 18:40; Muzyka lalka i taniec. G. 19:05; Muzyka lalka i taniec. G. 19:35; Plyty. G. 20:00; Fletton murczyński. G. 20:45; „Królowa”. — operetka — Osk. Straussa. G. 22:25; Bezrobotny w kasynie gry”. G. 22:50; Muzyka taneczna.

Poważna opinia francuskiego pisma

W „L'Europe Nouvelle”, w numerze 122 z dnia 26 grudnia 1931 r. znajdujemy artykuł p. t. „Le złoty polonais”.

Artykuł ten omawia sytuację obecną złotego polskiego. Czyta my tam między innymi: Złoty polski wykazuje olbrzymią siłę odporną.

Wprawdzie zarówno rządowi polskiemu jak i instytucji emisyjnej polskiej podsuwano idee zdeprejonowania waluty, jednak polskie czynniki narodowe przeciwstawiły się projektom, proponowanym przez siery przemysłowe.

Polaka jest krajem, w którym inflacja z przed kilku laty pozostała.

Giełda

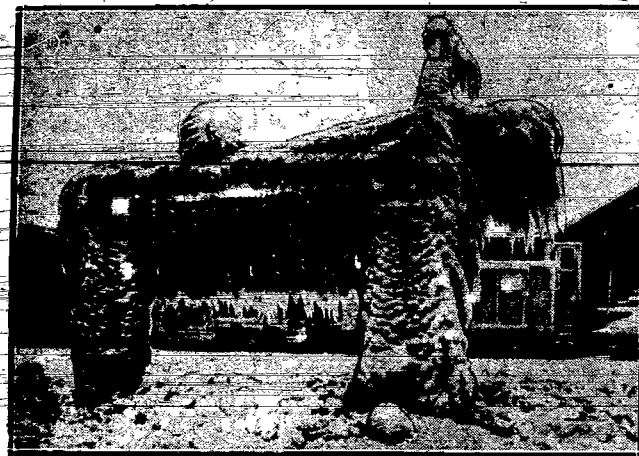
Dolar — 8,90.
Rubel złoty — 5,00
Bank Polski — 105,00.

Pogoda w całej Polsce

Pomorze, Wielkopolska, Polska środkowa i Wschodnia: zachmurzenie zmienne z przełomami opadami, lekki mroź, słabe lub umiarkowane wiatry północne.

Śląsk, Wyżyna Małopolska, Podhale i Tatry: pochmurno z opadami w postaci śniegu lub deszczu ze śniegiem, temperatura dniem w pobliżu zera. Umiarkowane wiatry porwiste wiatry zachodnie w części balny.

Polonia, Południe, Włocławek i Małopolska Wschodnia: pochmurno z przełomami opadami, lekki mroź, dzień temperatury w pobliżu zera. Umiarkowane wiatry północne, potem południowo zachodnie i zachodnie.



Wodociąg na zapadłej stacji szwedzkiej z którego sople lodu stworzyły fantastyczną rzeźbę.



Tresowany szympanz z londyńskiego Zoologu w roli kierownika stacji kolei żelaznej — z gwizdkiem i latarką w łapie.

EGON KIRST

BŁĄD W RACHUNKU

Rudolf Linden żył teraz spokojnie. Minęły już gorączkowe czasy jego awanturczego żywota. Zdawało się, że skończyły się już na zawsze jego niesłychane przygody w kopalniach diamentów w Afryce, na wielkich fermach australijskich i na złotych polach Klondyke.

Po powrocie do kraju nabył piękny, starożytny zamek w Czarnym Lesie i tu, w otoczeniu spokojnych rolników, których jedyną namietnością było polowanie — odpoczywał do zyciu w pełnym spokoju i namietności.

Sąsiedzi nieraz widywali Rudolfa na dalekich, samotnych przejażdżkach konnych. Krzepko się trzymał ten lekko siwiejący człowiek, o energicznych, dra pieżnych rysach twarzy.

Dopóty jednak spokój panował na zamku, dopóki Rudolf nie wprowadził do niego pani. Piękna Rita była gwiazda teatru rewjowego w stolicy. Rudolf zakochał się w niej od pierwszego spojrzenia. Sławna i pełna życia, młodsza od niego o trzydzieści lat, przytęczała bez wahania oświadczenia. Była zbyt praktyczna i trzeźwa, by odrzucić miłość człowieka, który rzucił jej pod stopy wraz z nazwiskiem książęcy za męsk i wielkie dobro wieczne.

Gdy Rita została panią Linden, zmienił się cichy zamek do niepoznania. Codziennie odbywały się bały, polowania i zabawy. Tłumy gości z okolicy i ze

stolicy ucztowały bez przerwy. Późną nocą gorzały od światła okna zamkowe, za którymi spędzono długie godziny przy zielonych stolikach, wśród brzęku kryształowych kielichów.

Rudolf rozkochany w swej żonie, witał prawie wszystkich z jednakową serdecznością... Prawie wszystkich... Gdyż między nimi, jednym z najczystszych gości był baron Oskar Blom.

Rudolf dobrze pamiętał chwilę, gdy nie mogąc się oprzeć zachłannej zazdrości o przeszłość żony, otworzył potajemnie jej biurko. Znalazł listy, dużo plemiennych listów miłosnych a wszystkie podpisane: Oskar Blom.

Choć wszystkie były pisane przed małżeństwem pięknej Rity, wystarczyło to, by wzbudzić w sercu Rudolfa niepokój. Gdy zaś, na życzenie Rity, baron Oskar zaczął być coraz częstszym gościem w zamku, los jego był zdecydowany.

Rudolf w czasie swego awanturczego życia nauczył się ce nić życie człowieka nie wyżej niż życie muchy. A ten kto mu wszedł w drogę, musiał ustąpić.

Pewnego dnia odbyło się wspólnie polowanie z chartami. Wieczorem, po wielu kielichach ciężkiego, burzącego krew w zębach i mroczącego mózgi szaleńczego wina, zaproponował Rudolf partię pokera.

Wśród partnerów znajdował się baron Blom. W pewnej chwili, wybuchła głośna sprzeczka. Gospodarz zarzucił baronowi oszustwo. Gdy oburzony Blom, od pierał ciężki zarzut, Rudolf zimno i spokojnie powtórzył swoje

twierdzenie.

Wynikło zamieszanie i gra została przerwana. Większa część gości a wraz z nimi ciężko obrażony baron, chciał natychmiast wyjechać.

Ostatni pociąg już odszedł i trzeba było czekać aż do rana.

Następnego dnia znaleziono barona Oskara w łóżku z roztrzaskaną strzałem rewolwerowym głową. Obok niego leżała broń i list otwarty do brata Ottona.

Był to krótki, mekki list, w którym Oskar przyznał, że zarzut fałszerstwa był prawdziwy i jedynym śmiertelnie mogła zapaść jego wina.

Na wiadomość o tragicznym wypadku, goście w popłochu opuścili zamek a pani domu, po chwilowym omdleniu zamknęła się w swych pokojach.

Po korwatach biegali zandar mi, lekarze i urzędnicy sądowi. List zmarłego został natychmiast wysłany do jego brata w stolicy, by ten mógł jaknajszybciej przyjechać.

Gdy po wielu denerwujących godzinach tego dnia, siedział Rudolf wieczorem w swym gabinecie, zameldowano mu przybycie barona Ottona Bluma w towarzystwie dwóch panów.

Rudolf wyszedł naprzeciw z wyciągniętą dłonią:

— Co za niespołeczność drogi. Nagle przerwał. Baron Blum uchylił ostentacyjnie swą rękę i wskazał na swoich towarzyszy.

— Nadkomisarz Wligand i detektyw Rutger. Panie Linden! Oskarżam pana o zamordowanie mego brata Oskara. Panowie! Przedstawcie rozkaz aresztowania!

Rudolf był śmiertelnie blady. Ale w jego twarzy nie drgnął ani jeden mięsień, gdy odpowiedział:

— Pan obwinia mnie o morderstwo? Jak pan tego dowiedzie? Brat pański, sam przyznał się do samobójstwa!

Baron Blom wydobyl z kieszeni list swego brata i podsunął go Rudolfowi przed oczy.

— Kto napisał ten list?

— Sądze, że brat pana!

— Mój brat? Nie, Linden! Mój brat od dziesięciu lat nie napisał. Ciężki postrzał czaszki w czasie wojny spowodował, że zapomniał zupełnie pisać i czytać. Nigdy się już nie mógł nauczyć. Wszystkie jego listy, pisałem ja!

Nikt o tem nie wiedział, Linden. Ten list mógł być tylko naśladowaniem — mego pisma! Piszący i morderca, to jedna i ta sama osoba! a ponieważ ja w swoim czasie pisałem w imieniu brata, dużo listów, do pani Rity, więc...

Nagle huknął strzał. Z błyskawiczną szybkością, zanim obecni zdążyli przeszkodzić, przyłożył Linden rewolwer do swej skroni. Komisarz i detektyw rzucili się ku leżącemu, by stwierdzić, że już żaden ratunek nie jest potrzebny.

Rudolf Linden nie żył.

— Był sprytny jak diabeł i dwukrotnie zreczniejszy, ale nie uniknął jednego błędu w rachunku — rzekł baron Otto Blom.



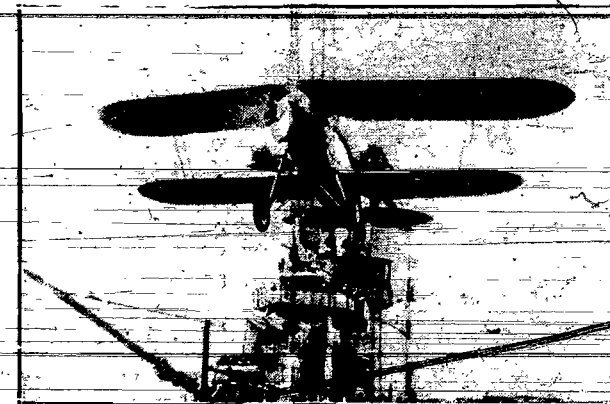
Weseli artyści rzeźbiarze korzystają w szwajcarskich miejscowościach klimatycznych z obfitych opadów śnieżnych, by rzeźbić z nich fantastyczne twory.



Ski-joring przy pomocy okazałego psa z rasy Bernardów.



Setki czarnych tragarzy i „pagazich” oczekuje na jarmarku w Abome (Wysoka Volta — Atryka) na podróżnych, którzy ich wynajmą do pracy.



Kraźownik — matka hydroawionów „Lexington” z hydroplanem ulatującym z pokładu.

Pamiętajcie o BEZROBOTNYCH



Nowy gabinet japoński spełnia toast za powodzenie ojczyzny w dniu oblicia rządów. W środku za stołem — nowy premier Inukai.

MAREK ROMANSKI & MIRKO BORKOWICZ

POŻOGA NAMIĘTNOŚCI

DZIEJE MIŁOŚCI I WYSTĘPKU

BRZEK KAJDAN

Pociąg znajdował się w pełnym biegu. Ieno Maroczy przez długą chwilę nie szukał miejsca w przedziałach drugiej klasy, lecz stał w korytarzu wagonu Nr. 13-013.

Zjął z głowy melonik i oparł rozpatone, rozgorączkowane czoło o zimną szybę wielkiego okna, wpatrując się w noc, pędzącą za tem oknem.

Był iradowany. Chwytowo przynajmniej nie potrzebował się niczego obawiać. Zmylił ślady w sposób, z którego był najzupełniej zadowolony. O powodzeniu jego brawurwego, szaleńczego planu zdecydowała chwila, kiedy rozpoczął rozmowę z szoferem po opuszczeniu sklepu handlarza starzyzna i kiedy przekonał się, że nie został poznany przez kierownicę taksówki.

Na tej nieuwadze szofera, który nie zapamiętał sobie zupełnie rysów twarzy pasażera w szarem podróżnym palcie, w sportowej czapce, z małą waliżką w reku, pasażera, który wysiadł z taksówki jadącej pełnym gazem — oparł „Czarny” swój pomyslowy plan zmiany policji.

Był pewien, że przez długi czas policja nie będzie mogła wyjść z meloniku, jaki zrobił. Ewentualności były dwie: albo szofer spełni jego polecenie i zedł się do pierwszego lepszego komisariatu i zamelduje tam o przygodzie z pasażerem w podróżnym palcie, powołując się na... podkomisarza Aleksandra Hercena, albo też nie uczyni tego. W tym drugim wypadku zostanie odwołany po powrocie z Sosnowca przez policję, ale w wypadku pierwszym i drugim upłynie dość dużo czasu zanim policja się domysli, że pasażer w meloniku, którego kłódnia dostawiła do Sosnowca, jest identyczny z pasażerem w podróżnym palcie i czapce sportowej, jaki dwadzieścia minut przedtem opuścił te sama taksówkę w tak ekscentryczny sposób.

Było też bardzo możliwe, że szofer w ogóle nie wspomni o „podkomisarzu Hercenie” i co jeszcze podszedłoby szanse Maroczego.

Herszt szajki „Zielonego Pajaka” nie miał naturalnie najmniejszego zamiaru udawać się teraz do Warszawy. Ot, wysiadł gdzieś w połowie drogi do stolicy, złapie pierwszy lepszy pociąg idący w przeciwną stronę, będzie kłuczyl, będzie dalej mylił i zacieral ślady, aż wreszcie przywaruje gdzieś na czas, noki nie ustanie hałas, jak wszczął się wokal jego osoby, zapadnie gdzieś w jakimś małym miasteczku, w jakiejś małej osadzie...

W korytarzu wagonu panowało dotkliwie zimno. Maroczy okazał bilet drugiej klasy przechodzącemu konduktorowi i zapytał, czy ów nie mógłby go wygodnie ulokować.

Konduktor z całą umiarkowaną pośpiechą spełnił jego prośbę.

Tu, w tym przedziale — rzekł — jest tylko jeden pasażer! Położył się zaraz spać i prosił by go zbudzić przed Warszawą. Zdaje się, w tym przedziale spodzi pan wygodnie podotuli.

— Dziękuję panie!

Maroczy wszedł do przedziału, w którym panował półmrok. Część przedziału zajmował jakiś osobnik, który spoczywał na ławeczce przykryty płódnem, pograżony w śnie.

„Czarny” nie widział jego twarzy, gdyż człowiek ten obrócony był twarzą do ściany wagonu, a przytem — by turkot wagonu jaknajmniej mu przeszkadzał — zakrył sobie płódnem głowę.

Falszwy porucznik Legzi zdjął płaszcz i rozciągnął się wygodnie na drugiej ławeczce przedziału. Dopiero teraz uczuł zupełnie zrozumiałe wyczerpanie i zmęczenie. Wszakże od wielu dni tułał się, niedosypiał, niedośjadał, osaczony ze wszystkich stron, wywijający się z matni, o tem tylko myśląc, by ocalić swą wolność, by ująć swą głowę z tych ciężkich terminów.

Maroczy uczuł iż ogarnia go nieprzepar-ta senność. Senność tę potęgował ruch pociągu i miękkość poduszek przedziału II klasy.

— Nie mogę! Nie powinienem zasnąć! — szepnął do siebie.

Ciężkie powieki opadały jednak uparcie na oczy, coraz to większa senność ogarniała Maroczego. „Czarny” zmagal się z nią bohatercko, wreszcie jednak uległ jej i spokojny, równy oddech śpiącego zmieszal się z chrapliwym oddechem przygodnego współtowarzysza podróży Maroczego.

— Trudno! — szepnął do siebie, jakby usprawiedliwiając się przed sobą z tego, co miał zrobić — z wszystkich sposobów aresztowania zbrodniarza wybiera się zawsze najłatwiejszy i najmniej niebezpieczny.

Podszedł do śpiącego, błogosławiąc fakt, iż jeszcze w Katowicach zdjął skrzypiące buty, zastępując je wygodnym pantoflanem.

Maroczy był pograżony w głębokim śnie. Znakońity detektyw błyskawicznym ruchem chwycił śpiącego za rękę i zarzucił mu nowiuteńkie kajdanki na przegubę dłoni.

Potem odskoczył szybko i chwycił za rewolwer.

Ieno Maroczy obudził się właśnie w momencie, gdy zamknięcie z cichym trzaskiem zamykał się na jego rękach.

Zerwał się... Usiadł... Oprzytomiał momentalnie, a wzrok jego pełen niesłychanego zdumienia padł na Zachariasza Żabę, który z triumfalnym usmiechem trzymał go w szachu rewolwerem.

— Ieno Maroczy!... Spokalkaliśmy się wreszcie!

„Czarny” zrozumiał, że o obronie, o oporze nie może być mowy. Wzięto go we śnie. Obudził się już w kajdanach.

Przez chwilę zwycięzca i zwyciężony mierzyli się wzrokiem.

Winnego panu! — owzał się herszt „Pajaków”. — Ja, co prawda, nawet, gdy zabijam parszywego psa, lubię spojrzeć mu przedtem w oczy.

Zabą zmieszal się.

— Zbrodniarza unieszkodliwia się zawsze w najłatwiejszy i najmniej niebezpieczny sposób! — powtórzył swój aforyzm.

Maroczy wydał dumnie wargi.

Zachariasz Żaba przetarł oczy i stwierdził, że nie jest sam w przedziale. Wzrok jego padł na śpiącego na drugiej ławeczce mężczyznę i naraz...

Detektyw przetarł oczy raz i drugi. Ej, ta wódka-figlarka! Czyżby śnił? Nie! Nie! To rzeczywistość przenosząca wszystko, co mogła wymyślić fantazja człowieka o najbardziej bijnej wyobraźni.

Tam — na drugiej ławeczce — spał, oddychając głęboko i miarowo — on — „Czarny” — herszt szajki „Zielonego Pajaka” — Ieno Maroczy, zabójca Wierchońskiego!...

Zabą oprzytomiał momentalnie. To, co się zdarzyło, był to prawdziwy uśmiech losu. Ieno Maroczy, nieuchwytny, poszukiwany przez policję całej Polski, sam wpadł — w paszczę iwa!

Mały detektyw wstrzymywał oddech bojąc się zbudzić śpiącego. Zachowując się cicho, jak kot, stanął na ławeczce i sięgnął do waiżki. Otworzył ją bezszelestnie i wyjął z niej parę nowiuteńkich, dyszących kajdan.

Następnie wyjął rewolwer z kieszeni narta.

— Trudno! — szepnął do siebie, jakby usprawiedliwiając się przed sobą z tego, co miał zrobić — z wszystkich sposobów aresztowania zbrodniarza wybiera się zawsze najłatwiejszy i najmniej niebezpieczny.

Podszedł do śpiącego, błogosławiąc fakt, iż jeszcze w Katowicach zdjął skrzypiące buty, zastępując je wygodnym pantoflanem.

Maroczy był pograżony w głębokim śnie. Znakońity detektyw błyskawicznym ruchem chwycił śpiącego za rękę i zarzucił mu nowiuteńkie kajdanki na przegubę dłoni.

Potem odskoczył szybko i chwycił za rewolwer.

Ieno Maroczy obudził się właśnie w momencie, gdy zamknięcie z cichym trzaskiem zamykał się na jego rękach.

Zerwał się... Usiadł... Oprzytomiał momentalnie, a wzrok jego pełen niesłychanego zdumienia padł na Zachariasza Żabę, który z triumfalnym usmiechem trzymał go w szachu rewolwerem.

— Ieno Maroczy!... Spokalkaliśmy się wreszcie!

„Czarny” zrozumiał, że o obronie, o oporze nie może być mowy. Wzięto go we śnie. Obudził się już w kajdanach.

Przez chwilę zwycięzca i zwyciężony mierzyli się wzrokiem.

Winnego panu! — owzał się herszt „Pajaków”. — Ja, co prawda, nawet, gdy zabijam parszywego psa, lubię spojrzeć mu przedtem w oczy.

Echa tygodnia

Cały ubiegły tydzień upłynął o-bywatelom Rzeczypospolitej Polskiej pfcii obójga wśród krętaniny i normalnej kołowacizny poświęczonej.

Może dlatego właśnie wydaje się nam, że zbiegł tak szybko, jakby miał nie siedem, lecz pięć lub sześć dni najwyższej.

Przedwzysztwieniem byliśny zajęci likwidowaniem różnych spraw pieniężnych, zamykaniem budżetów handlowych i domowych, mozołnie, co mogła wymyślić fantazja człowieka o najbardziej bijnej wyobraźni.

Tam — na drugiej ławeczce — spał, oddychając głęboko i miarowo — on — „Czarny” — herszt szajki „Zielonego Pajaka” — Ieno Maroczy, zabójca Wierchońskiego!...

Zabą oprzytomiał momentalnie. To, co się zdarzyło, był to prawdziwy uśmiech losu. Ieno Maroczy, nieuchwytny, poszukiwany przez policję całej Polski, sam wpadł — w paszczę iwa!

Mały detektyw wstrzymywał oddech bojąc się zbudzić śpiącego. Zachowując się cicho, jak kot, stanął na ławeczce i sięgnął do waiżki. Otworzył ją bezszelestnie i wyjął z niej parę nowiuteńkich, dyszących kajdan.

Następnie wyjął rewolwer z kieszeni narta.

— Trudno! — szepnął do siebie, jakby usprawiedliwiając się przed sobą z tego, co miał zrobić — z wszystkich sposobów aresztowania zbrodniarza wybiera się zawsze najłatwiejszy i najmniej niebezpieczny.

Podszedł do śpiącego, błogosławiąc fakt, iż jeszcze w Katowicach zdjął skrzypiące buty, zastępując je wygodnym pantoflanem.

Maroczy był pograżony w głębokim śnie. Znakońity detektyw błyskawicznym ruchem chwycił śpiącego za rękę i zarzucił mu nowiuteńkie kajdanki na przegubę dłoni.

Potem odskoczył szybko i chwycił za rewolwer.

Ieno Maroczy obudził się właśnie w momencie, gdy zamknięcie z cichym trzaskiem zamykał się na jego rękach.

Zerwał się... Usiadł... Oprzytomiał momentalnie, a wzrok jego pełen niesłychanego zdumienia padł na Zachariasza Żabę, który z triumfalnym usmiechem trzymał go w szachu rewolwerem.

— Ieno Maroczy!... Spokalkaliśmy się wreszcie!

„Czarny” zrozumiał, że o obronie, o oporze nie może być mowy. Wzięto go we śnie. Obudził się już w kajdanach.

Przez chwilę zwycięzca i zwyciężony mierzyli się wzrokiem.

Winnego panu! — owzał się herszt „Pajaków”. — Ja, co prawda, nawet, gdy zabijam parszywego psa, lubię spojrzeć mu przedtem w oczy.

Zbrodnia dokonana w Warszawie przez piekarza Jabłońskiego, który z okrucieństwem człowieka-zwierzęcia zadusił własną żonę, okrecając jej pętlę naokół szyi i podpalając następnie mieszkanie.

Plan zbrodni urodził się w pijanym mózgu, a jak wskazywa dane śledztwa, współautorka jego była kochanka Jabłońskiego.

Prawdziwa kobieta-wampir, oczekująca gdzieś za weselem ulicy na wieść o śmierci rywalki.

Niemniej potworny wampir kobiety wstrząsnął opinia Lwowa; tu znów dokonała zbrodni kobieta z lepszej sfery, Jugosłowianka Rita Georgeon. Ciemna nocą wtargnęła do sypialni 17-letniej córki znane-go architekta i uderzeniem tego-piego narzędzia pozbawiła ją życia. A zanim to się stało w podobny sposób zabiła wiernego psa.

Dziewczyna, przed którą otwierało się życie, stała na drodze do szczęścia morderczyni, protestując przeciw pozostawianiu pod wspólnym dachem z kochanką swego ojca.

Jakże ponury taniec miłości i śmierci.

Po raz pierwszy od czasu ostatniego ogłoszenia morderczyni lwowska stanąć ma przed sądem doraźnym.

Kobieta przed sadem doraźnym... Dreszcz odrzy wstrząsa Istotą nasza.

Przed sadem doraźnym nie stanie bohater defraudacji w firmie samochodowej Citroen, który na zakończenie roku z zainkasowanymi 50 000 złotych, zdecydował się uszczęśliwić Brazylię swoją i swego brata osobą.

Schowal tedy p. Edward Słivka wartość pięciu samochodów do kieszki i dalej z bratem Leosiem na zieloną granicę.

Nie przewidział tylko, iż radio szybciej podzace od pociągu o bohaterstwie jezera roznieści wieść natychmiast.

I wadła spółka brańska, dwie bramie dusze, na posterunku granicznym „Kuda — Szczęść Boże” w ręce władzy, by zamiast powitać wesoło Słivestra na niemiec-

kiej stronie, reż smotny sen o potędze w więzieniu polskiem.

Ładne „szczęść Boże”, ładny pozatek roku.

Dzień czwartkowy 30 grudnia — mówiacz stylem wróżb astrologicznych — był przełomowym. Przez cały ranek i popołudnie szykowa-limy się do wypadu na rok przyszły i nikt ani się spostrzegł nawet, gdy operacja ta odbyła się bez bólu, na wesoło, wśród rozgłosnych okrzyków wódko-piwnych.

Oby i w ciągu roku ta wesołość, ale prawdziwa wesołość, nie podsy-cana „wódko-piwem”, trwała w duszach nieustannie.

Sobota drugiego stycznia 1932 roku, właściwy realny dzień nowego roku, w tym względzie nie namie powiedzia'ła. Słabe jeszcze nemo-wie 1932 musi się rozedzić dopiero.

Wielki świat międzynarodowej polityki zachował się powściągliwie. Tam-tam wieszczące plany władców świata dyplomatycznie milcza.

Nikt nie ogłosił jeszcze jakiegś rewelacyjnej deklaracji do uczuć imnego narodu.

Narazie można temu przykła-snać, bo któż z nas nie rozumie, jak drapieżnie zakrzywiła się za-zwyczaj pazuiry apostołów apelujących do międzynarodowych uc-zuć sumienia.

Tymczasem ciekawscy politykomi w w'e'biała się w noworoczne rachunki a raczej rabunki sumienia, jakich prasa warszawska nie szczędziła. Ponadto studują i przeżywiają przepowiednie proroków, wróżaech świata bajkowe jutro lub groźnych mu przeroznie-mi satankizmami.

A rozbrajano się w tym roku wieszczące bractwo — zarówno krajowe jak i zagraniczne — rzetelnie.

Ludzie pozytywni nie przejmują się ani zbyt ontymistycznymi, ani zbyt pesymistycznymi prorokami. Oceniają je trzeźwo, o ile sami nie są wypadkiem objani.

— Ież to takich prorocत्व wygłoszone przy narodzinach 1932 i wszystkie niemal okazały się naj-

bardziej niefortunne. Ktośko mó-wiacz, uwieczyla je generalna kłapa. Trudno się temu dziwić, skoro nawet z pozoru na rachunku praw-dopodobieństwa oparte przewidy-wania zawodza, jakby jakiś cho-chlik złośliwy chciał pokazać swia-tu, że na bardzo logicznych pod-stawach — zbudowane konstrukcje mogące są najczęściej właśnie nieożegznie.

Jedno prorocत्व noworoczne, o którym wieszczowie zapomnieli, spełni się niechybnie i to w naszym oczach, w ciągu najbliższych dni.

— Światło idzie!

Każdego wieczoru stwierdzać będziemy niezbitnie, iż wzdłuża się o ułamek czasu dzień...

Ponad wszelką wątpliwość nikt z biorących udział w procesie brzeskim nie ma w tej chwili pewnością, czy w tygodniu bieżącym dobrućmy do celownika.

Coż stąd, iż adwokaci zdążyli w sobotę sfinansować? Czyż podobna jednak przewidzieć, jak długo nasładować beda Demostenesów oskarżeni, produkując zamiast ostatniego słowa całe tomy. Może nie-jeden z nich zycznił to będzie w zniżstwie przypuszczenia, iż po-top tych słów zaleje i saię sądo-wa i ich samych.

Odpowiedź przyniesie nam nadchodzący tydzień.

Wczoraj w międzyle zato odpo-czywalimy wszyscy, zapomniawszy o wszelakich troskach i horo-skonach.

PeKa.

—

Kobiety w szeregach organizacji hitlerowskich

W wykonaniu poufnego wstęp-nego porozumienia między nacze-lną władzą organizacji hitlerowskich a najstarszym, najbar-dziej w calych Niemczech roz-powszechnionym „Związkiem kobiet niemieckich” nastąpiła likwidacja tego związku.

Kobiecego jako organizacji samo-istnej i włączenie go do ogólnej organizacji narodowo - sociali-stycznej Hitlera.

W myśl tego porozumienia wszystkie członkinie związku kobiecego stają się członkiniami związku hitlerowskiego.

Opera ta zawsze pracowała z obryzmiemi deficytami, pokry-waniem z środków, dostarczanych przez prywatnych ofiaro-dawców.

Wobec ogólnego kryzysu nie ma obecnie widoków na byzma-nie tak kosztownego przedsię-wzięcia.

W wykonaniu poufnego wstęp-nego porozumienia między nacze-lną władzą organizacji hitlerowskich a najstarszym, najbar-dziej w calych Niemczech roz-powszechnionym „Związkiem kobiet niemieckich” nastąpiła likwidacja tego związku.

Kobiecego jako organizacji samo-istnej i włączenie go do ogólnej organizacji narodowo - sociali-stycznej Hitlera.

W myśl tego porozumienia wszystkie członkinie związku kobiecego stają się członkiniami związku hitlerowskiego.

Opera ta zawsze pracowała z obryzmiemi deficytami, pokry-waniem z środków, dostarczanych przez prywatnych ofiaro-dawców.

Wobec ogólnego kryzysu nie ma obecnie widoków na byzma-nie tak kosztownego przedsię-wzięcia.

W wykonaniu poufnego wstęp-nego porozumienia między nacze-lną władzą organizacji hitlerowskich a najstarszym, najbar-dziej w calych Niemczech roz-powszechnionym „Związkiem kobiet niemieckich” nastąpiła likwidacja tego związku.

Kobiecego jako organizacji samo-istnej i włączenie go do ogólnej organizacji narodowo - sociali-stycznej Hitlera.

W myśl tego porozumienia wszystkie członkinie związku kobiecego stają się członkiniami związku hitlerowskiego.

Opera ta zawsze pracowała z obryzmiemi deficytami, pokry-waniem z środków, dostarczanych przez prywatnych ofiaro-dawców.

Wobec ogólnego kryzysu nie ma obecnie widoków na byzma-nie tak kosztownego przedsię-wzięcia.

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

Goniądz budzi się z letargu Wylew Bugu w powiecie ostrowskim

(Korespondencja własna)

Ludność zatopionych okolic ewakuowana

(Z ostatniej chwili)

W dniu 26-go grudnia 1931 r. staraniem prezesa Gon. Och. Str. Ogn. p. Kamińskiego w sali G. O. S. O. w Goniądzu odegrana została 3-aktówka Molière „Lekarz mimo woli”.

Reżyserował p. Fedniczuk udział w odegraniu komedyjki brali: p.p. Wł. Piotrowski, Fr. Szwałop, A. Sosnowska, A. Szerzyńska, P. Cyniakówna, R. Olaszewski, N. Samarański, St. Helbin, K. Kamiński, K. Jasiuk i M. Konecko.

Sztuczka, jak na miejscowe warunki, odegrana została świetnie.

Poraz pierwszy sala G.O.S.O. okazała się za szczupłą, gdyż dużo osób, z braku miejsc nawet stojących, z zalem powróciło do domu.

Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna — cała impreza dała około 300 zł. zysku na rzecz Gon. Och. Str. Ogn.

Płkny ów wynik zawdzięczać należy coraz ściślejszej współpracy miejscowych organizacji społecznych, które gromadzą

jalnie imprezę poparły. Duże zasługi w tym kierunku przypisać należy kilkuletniej wyteżonej pracy, miejscowego burmistrza p. Sosnowskiego. S. K.

W ciągu dzisiejszej nocy w pobliżu stacji kol. Małkinia poziom wody na wysokości mostów wzrósł do 3 m. 10 cm. Kra w dalszym ciągu napływa

i powiększając zator lodowy, zagraża mostom kolejowym. Wieś Borowo została zalana wodą, ludność ewakuowano do Małkini. Zagrożona jest wieś Bojany i inne.

Wobec wydania przez władze administracyjne szczegółowych zarządzeń w celu ochrony mostów, niebezpieczeństwo mostom kolejowym nie zagraża.

Groźba powodzi pod Małkinią

Olbryzi zator lodowy zagraża mostom kolejowym

Jak już pisaliśmy groźba wylewu Bugu wciąż wisi nad mieszkańcami przybrzeżnych wiosek.

Olbryzi zator lodowy, jaki się tam wytworzył na dłuższej

przeźreni zagraża w dalszym ciągu w sposób wysoce niebezpieczny mostom kolejowym pod Małkinią, siedleckiemu i warszawskiemu.

Nowy Naczelnik Wydziału Bezp. Publ.

Z dniem dzisiejszym rozpoczął urzędowanie nowy Naczelnik Wydziału Bezp. Publ. Urz. Wojew. p. kpt. Stefan Modliński

Reforma podatku obrotowego

Reforma podatku obrotowego narazie została ustalona przez nasze ciała ustawodawcze. Mimo, iż nie realizuje ona w pełni postulatów ster gospodarczych, jest niewątpliwie dużym krokiem naprzód.

Zasady zaś, które do ustawy zostały wprowadzone, o ile zostaną zrealizowane i wydadzą zamierzony skutek, mogą zapewnić zmianę budowę dotychczasowego podatku.

Ze zmian wprowadzonych w projekcie rządowym przez Komisję Skarbową Sejmu należy wymienić przedewszystkiem następujące:

W dziedzinie stawek podatkowych zwolniono z pod obowiązku udowadniania księgami handlowymi prawa do pół procent, stopy, skup zawodowy IV kat. handl., oraz rozszerzono na przedsiębiorstwa detaliczne, a nie tylko drobne, jak chciał projekt rządowy, prawo do korzystania 1) z 1 proc. stawki przy sprzedaży artykułów spożywczych pierwszej potrzeby bez obowiązku prowadzenia ksiąg 2) z 1 i pół proc. względnie 3/4 proc. przy wszelkiej sprzedaży, z wyjątkiem hurtowej, pod warunkiem prowadzenia ksiąg. Nadto przyznano 1 proc. stopę olejarniom oraz 1 i pół proc.

przedsiębiorstwom przewozowym i ekspedycyjnym. Płatność zaliczek kwartalnych została ustalona na 15 marca, 15 lipca, 15 września i 15 listopada. Ponieważ ustawa wejdzie w życie od 1 stycznia 1932, przeto automatycznie zaliczka za czwarty kwartał ubr., płatna od 15 stycznia, przesuwa się do 15 marca.

W dziedzinie eksportu zwolniono eksport węgla, rozszerzono możliwość korzystania ze zwolnienia przy eksporcie przez wspólne biura sprzedaży, upoważniono Ministra Skarbu do zwalniania od podatku: eksportu wszelkich artykułów, przewoźników komisantów, transakcji z firmami gdańskimi oraz do zwracania przy eksporcie po-

datku uiszczanego w formie scalonej.

Zśród drobniejszych zmian należy wymienić zwolnienie od podatku transakcji giełdowych ziemiopłodami, wyłącznie z pod obrotu podatków pośrednich obciążających obrót, uzależnienie ulg dla przedsiębiorstw przemysłowych oraz robót i dostaw I do IV kat. od prowadzenia ksiąg handlowych, udzielanie podatnikom odpisów protokółów karnych i t. p.

Nowy radny

Na miejsce adw. Dorotyńskiego wchodzi do Rady Miejskiej p. Konstanty Kosiniński profesor gimnazjum, b. radny w poprzedniej kadencji Rady.

Z zabawy Sylwestrowej Rezerwistów

Zabawa Sylwestrowa Stowarzyszenia Rezerwistów i b. Wojaków przyniosła na rzecz bezrobotnych zł. 92 gr. 70, a stego zł. 30 gr. 90 ze sprzedaży lemonów.

Ze sportu

Staraniem Okr. Ośrodka została uruchomiona i oddana do dyspozycji publiczności sztuczna ślizgawka o wymiarze 2.400 m² na boisku Makabi ul. Nadrzeczna 1.

Ślizgawka jest czynna codziennie do godz. 12 i posiada odogrodzenie jak szatnie i światła elektryczne, a przedewszystkiem łatwy dostęp (centrum miasta).

Dzięki uprzejmości p. prof. Goławskiego zamiatowane zostaną megalony Miejskiego Uniwersytetu Powszechnego, nadawane, będą koncerty z płyt i transmisje radiowe.

Pozatem na lodowisku udzielac będą lekcji jazdy na łyżwach pp. Skolimowski i Kaplan którzy przeszli w tym kierunku specjalne przeszkolenie na szczytnym torze w Katowicach.

Pracownicy Urzędu Poczt. w Bielsku zamiast życzeń Świątecznych i Noworocznych

Zamiast przesłania życzeń Świątecznych i Noworocznych Naczelnik Urzędu pocztowo-telegraficznego w Bielsku Podlaskim Władysław Zembrzowski

w imieniu własnem i pracowników urzędu wpłacił do Powiatowego Komitetu Funduszu Bezrobocia w Bielsku Podlaskim 63 zł. (sześćdziesiąt trzy zł).

Spis poborowych rocznika 1911

Spis poborowych rocznika 1911 obowiązanych w roku 1932 stawic się do poboru zainteresowani mogą przeglądać w Magistracie (pokój 44) w godzi-

nych urzędowych od 11-go do 14-go stycznia włącznie. Każdemu pominiętemu w spisie lub niewłaściwie zapisanemu przysługuje prawo reklamacji.

W walce z bezrobociem

Pan Wojewoda wydał zarządzenie wstrzymania w obecnym okresie wszelkich zezwoleń na pieniężne zbiórki uliczne nie wiążące się z akcją zwalczania bezrobocia.

Pobór do wojska

W dniu 18 bm. odbędzie się dodatkowe wcielenie poborowych do Szwadronu Pionierów w Białymstoku. Poborowi otrzymali już wezwania.

Kino „PRZYSTAŃ” Dziś „TAJEMNICA PANI MARY”

dramat w 10 aktach wg słynnej pow. Pawła Langescheida „Głupia Historia”
W rolach głównych:
DOLLY GREY LYDIA POTECHNIN
ELZA TEPARI EWA SPEYE
AND E MATTONI MAXODIANK
GURT DESPERTIN GLO-GLO

Doskonały nadprogram
Początek seansów godz. 5, 7, 9.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wyd. Ignacy Malinowski. Redakcja i Administracja Rynek Kościuszki 1, tel. 63. Drukarnia Legionowa 1, tel. 11